ROK II. Bezpłatny dodatek do „Dziennika Bydgoskiego" NR. 3.

SIŁA

Miłość Wolność Sprawiedliwość

„SIŁA"
wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyńcz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn.

Prenumerata na mies. styczeń 40 mkp. — w Niemczech 4 mkn. miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja.

ADRES:
Redakcji, Administracji i Ekspedycji: Poznań, Skarbowa 12
— Telefon nr. 16-89. —

Korespondencje bez podpisu i dokł. adresu umieszczane nie będą. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od 9—

Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

Warunek siły.

Niejednokrotnie zastanawiamy się nad przyczynami naszych niepowodzeń a nie mogąc ich odnaleźć, porzucamy wszelką pracę w przekonaniu, że podjęliśmy wysiłki niemożliwe do urzeczywistnienia.

Kiedy jednak głębiej wnikniemy w historję naszych niepowodzeń, łatwo stwierdzimy, że zostały one spowodowane niedotrzymaniem przez nas warunków jakich wymaga życie demokratycznego społeczeństwa.

Wskazuje ono bowiem, że, kiedy głos każdego obywatela decyduje, o ile chce się przeprowadzić jakieś plany, trzeba zjednać dla nich jaknajwięcej zwolenników. Trzeba do ludzi ze swoimi poglądami dotrzeć, przekonać ich i na zawsze przy zaszczepionych ideałach utrzymać.

Na to jest jedna tylko droga — **organizacja**. Ludzie połączeni węzłami organizacji, zyskują na sile. Silni przeprowadzają swoje zadanie. Czyn praktyczny jedna im nowych zwolenników i nowej siły dodaje. Silniejsi znów trudniejsze wcielają w życie zadania i tak aż do zupełnego zwycięstwa.

Jeżeli więc chcemy być silni i wypełnić ciążące na nas obowiązki, organizujmy się, łączmy się i jednoczmy. Siebie i najbliższych organizując, nie zapominajmy o dalszych, o tych ospałych, do których trzeba pójść, przekonać i nakłonić.

Hasłem naszem — organizacja, bo ona da nam siłę, a siła urzeczywistni pragnienia i nadzieje.

—o—

Życie zawodowe a polityka.

Każdy z nas, biorący udział w życiu publicznem opiera się na pewnych, jemu najbardziej odpowiadających, ideałach, zasadach i poglądach. Ideały, które sobie obrał za cel swojej pracy, są mu tak drogie, że niejednokrotnie gotów im złożyć życie własne w ofierze. Nic więc dziwnego, że obejmują one całe jego życie, wszystkie dziedziny pracy prywatnej czy publicznej. Nawet wyobrazić sobie nie można, aby inaczej być mogło.

Społeczeństwo, które, jak polskie, wspiera się i rozwija na zasadach chrześcijańskich, uważa te zasady za źródło z którego płyną wskazówki dla każdej dziedziny życia ludzkiego, słowem jest społeczeństwem chrześcijańskiem nie tylko w kościele, ale i w życiu codziennem.

Stąd będąc chrześcijanami, mamy swoje, nam tylko właściwe wypływające z nauki Chrystusa poglądy polityczne, społeczne, państwowe, oświatowe, zawodowe itp. Prócz tego mamy swoje sposoby, drogi i środki pracy, które także z chrystjanizmu płyną. Wtedy więc, kiedy chodzi o nasze poglądy polityczne czy społeczne, to wypływają one z jednego i tego samego źródła, a więc nie mogą być ze sobą sprzeczne, ale muszą się zgadzać i do jednego ogólnego celu zmierzać.

Kiedy więc mowa o stosunku życia zawodowego do polityki, to przedewszystkiem należy zaznaczyć, że jest ono tylko jedną częścią życia chrześcijańskiego wogóle. Stąd pierwszy warunek, że życie zawodowe musi być oparte na chrześcijańskich zasadach. Każdy to zrozumie, kiedy przyjrzy się różnicy w podstawach związków zawodowych socjalistycznych i chrześcijańskich. Zw. zaw. chrz. nie mają na celu wywłaszczenia kapitalistów, nie dążą do poprawy bytu robotniczego wszelkiemi jakiemi to by nie było środkami, ale przeciwnie celem ich obrona warstwy robotniczej w granicach i sposobami zgodnymi z nauką Chrystusa.

Często się jednak zdarza, że związek zawodowy nie ogranicza się tylko do obrony bezpośrednich interesów robotników w granicach jednego zawodu, ale łącząc się z innymi w związek związków, stara się przeprowadzić reformy drogą ustawodawczą dla wszystkich zawodów na terenie całego państwa. Co wobec tego mają robić Zw. zawodowe — czy wyrzec się starań o nowe reformy, czy też zwrócić się do stronnictw politycznych o poparcie. Z góry trzeba wykluczyć zaniechanie dążeń do reform, ale także nie można dopuścić do tego, żeby związki zawodowe przeprowadzały swych kandydatów do Sejmu, bo grozi im to, że przestaną być związkami a przetworzą się na partje polityczne.

Pozostaje zatem jedno wyjście, że muszą się zwrócić do stronnictw politycznych o poparcie. Ale do jakich stronnictw — powstaje znów pytanie. I tu dochodzimy do sedna rzeczy. Naturalnie do tych, które poprą postulaty związku i ustawowo w życie przeprowadzą.

Lecz cele związków i postulaty wynikają z tych zasad, na których są wsparte, a więc chrześcijańskie zw. zaw. będą miały cele zgodne z nauką Chrystusa, zw. komunistyczne — zgodne z poglądami bolszewików itp. A zatem związki będą szukał poparcia tych stronnictw politycznych, które mają jednakowy albo zbliżony do nich światopogląd. Trudno przecież przypuścić, żeby Związek Lud.-Nar. popierał związki komunistyczne, albo Chrz. Nar. Str. Pracy zw. socjalistyczne, lub, żeby te związki zwracały się do powyższych stronnictw o poparcie. Takie rzeczy są nie do pomyślenia. Mamy przeto jedno wyjście — zw. zaw. mogą mieć poparcie tylko tych stronnictw politycznych, których działalność i podstawy nie są sprzeczne z działalnością i podstawami związków.

Nie ulega więc wątpliwości, że chrześcijańskie związki zawodowe mogą być popierane tylko przez stronnictwa, które budują swój światopogląd na zasadach chrześcijańskich.

Dodać tylko należy, że chrz. związk. zaw. i stronnictwa chrześcijańskie, to dwie różne organizacje, w dwóch różnych pracujące dziedzinach życia, jakkolwiek do

chowo blisk... ...ich podstawy ideowe z jednego pochodzą źródła — z nauki Chrystusa. a. s.

—o—

Życie polityczne

Konferencja w Cannes.

Najważniejszem zdarzeniem ostatniego tygodnia była konferencja przedstawicieli Anglji, Francji, Włoch, Japonji i Belgji w Cannes.

Głównem punktem porządku dziennego była sprawa uznania Rosji sowieckiej i wejścia z nią w stosunki. Angielski prezydent ministrów wygłosił mowę, w której uzasadniał konieczność wejścia w stosunki gospodarcze z Rosją i zaproszenia do tej akcji Niemiec. W tym celu zaproponował zwołanie konferencji finansowej i gospodarczej w marcu składającej się z przedstawicieli wszystkich państw europejskich, która miałaby na celu odbudowę Europy Środkowej i Wschodniej.

Wobec wprowadzenia do obrad Niemiec i Rosji, wyłoniła się dla Francji konieczność zabezpieczenia swego terytorjum od napaści niemieckiej. Anglja ofiarowała Francji traktat gwarantujący jej wszelką pomoc ze strony Anglji w razie niemieckiego napadu na Francję bez powodów wywołanych ze strony Francji. Rozciągnąć traktat gwarancyjny na wypadek zaatakowania Polski przez Niemcy, Anglja zgodzić się nie chciała. Prezydent ministrów francuskich Briand ustąpił żądaniom Anglji i na traktat gwarantujący tylko Francji nienaruszalność jej granic wyraził swą zasadniczą zgodę.

Zaniepokojona tem opinja francuska korzystając z otwarcia sesji parlamentu, zareagowała przez swoich posłów tak silnie, że zmusiła p. Brianda do ustąpienia. Następcą jego został Poincare, b. prezydent Francji w czasie wojny, zdecydowany przeciwnik Niemiec.

Wskutek zmiany gabinetu francuskiego konferencja została zerwana i skończona. Taki obrót rzeczy jest niezmiernie dla Polski korzystny, albowiem przestało nam grozić zupełne odosobnienie a niebezpieczeństwo napadu niemiecko-rosyjskiego zostało oddalone. Narazie więc projekt uznania Rosji i odbudowy Europy stracił swoje kształty realne, nie należy jednak wątpić, że zniknął zupełnie. Przeciwnie, niedługo z powrotem wejdzie pod obrady, można tylko mieć nadzieję, nie w tak groźnej, jak tym razem, dla Polski postaci.

Wybory na Wileńszczyźnie.

Dnia 8. bm. odbyły się na Wileńszczyźnie wybory do Sejmu, który ma zadecydować o przynależności Wileńszczyzny.

Jakkolwiek niema jeszcze urzędowego ostatecznego rezultatu, to jednak na podstawie dotychczas posiadanych wiadomości można stwierdzić, że program przyłączenia Wileńszczyzny do Polski zwyciężył. Koło 80 posłów, na 100-u wyszło z tych grup, które opowiedziały się przed wyborami za Polską. W samem Wilnie na 18 mandatów, 15 uzyskał Pol. Centr. Kom. Wyborczy. Na prowincji Kom. Wyborczy uzyskał około 50 posłów. Socjaliści 2 posłów. Resztę stanowią grupy, które chcą głosować ... ...niem do Polski, chcą jednak, żeby Sejm wileński załatwiał pewne sprawy miejscowe. Naogół, przyłączenie Wileńszczyzny do Polski, o ile chodzi o ludność miejscową, jest najzupełniej pewne. Żeby tylko nasza dyplomacja umiała ten fakt na terenie międzynarodowym wyzyskać.

—o—

To i owo z Warszawy.

(Korespondencja własna.)

Warszawa, 14. stycznia 1922.

Niezmiernie się ucieszyłem, odebrawszy od Szan. Red. „Siły" list pana kaprala Otfimowicza, któremu pisanina moja jakoś nie bardzo do gustu przypadła. Cieszyłem się — bo widać, że moje listy warszawskie jednak ten i ów z niezwykłą skrupulatnością przeczyta. Że zaś panu kapralowi to i owo się niepodoba, no to już trudno! Są przecież gusta, jak to mówią i guściska! Jednemu podoba się matka, drugiemu zaś córka.

Jedno pan kapral odczuł znakomicie, mianowicie, że pisanie to wyszło z pod pióra samouka. Prawda! Lecz szanowny mój panie kapralu! nie każdy ma lub miał tak bogatych rodziców, aby go po gimnazjach i uniwersytetach kształcić mogli, jak również nie każdy miał możność korzystania z instytucji dobroczynnych lub znalezienia bogatych mecenasów, aby z ich łaski korzystać. Prawda! nie wiele ja umiem, lecz — to co umiem, zawdzięczam li tylko własnemu staraniu, własnej mozolnej pracy. Pan, panie kapralu — legunie, dziękuj Bogu, że w szczęśliwem byłeś położeniu i że albo rodzice albo instytucja dobroczynna dała ci więcej, niż mnie posiadać jest danem.

A teraz co słychać w Warszawie?

Piękne chwile przeżywała tutaj młodzież szkolna i to z gimnazjów tak poznańskich jak i warszawskich. Zadziwi się może niejeden z Czytelników, że mówię o młodzieży poznańskiej.

Należy sprawę wyjaśnić. Otóż pan premjer Ponikowski, bawiąc ostatnio w Poznaniu, wpadł na niezwykle szczęśliwy pomysł, mianowicie, aby przyspieszyć chwilę duchowego skojarzenia się Wielkopolski z b. Królestwem, zaprosił młodzież poznańską, tak żeńską, jak i męską w gościnę do Warszawy. Warszawa powitała myśl tę z niekłamaną radością. Młodzież gimnazjalna tutejsza poczęła się gorliwie krzątać na przyjęcie tak miłych gości jak poznańczycy.

W czwartek 5. stycznia rano wyjechała gromadka Waszych pieszczochów w liczbie około czterystu specjalnym pociągiem do Warszawy. Wycieczkę prowadz. kilku profesorów poznańskich, m. i. p. prof. Biliński.

Jak dobrze rzecz całą zorganizowano, dowodem, że już w Łodzi podzielono młodzież poznańską na grupy i grupki, tak, że przyjechawszy wieczorem na dworzec wiedeński, każdy udał się do swego wyznaczonego lokum, bądź to gdzieś w szkole, bądź po domach prywatnych. Za dużo zajęłoby miejsca, gdybym wszystko chciał opisać w szczegółach. Dość, że było przyjęć niezwykle serdecznych bardzo dużo. Były przyjęcia w szkołach, były u pana premjera, było zwiedzanie ... Łazienek itd.

Przyjęcie powitalne odbyło się w gimnazjum św. Stanisława w obecności J. E. ks. kardynała Kakowskiego, pani Ponikowskiej, dyrektorów gimn., wizytatorów szkół itd. W imieniu młodzieży warszawskiej wygłosił słowa powitalne p. Miecz. Grabiński, na co ze strony poznańczyków odpowiedział p. Chłapowski. Młodzież rzeczonego gimnazjum przygotowała przedstawienie teatralne, składające się z jednego aktu „Kordjana" Słowackiego oraz śpiewów i deklamacji. Poczem odbyła się skromna uczta. Odbyło się również szczere, gościnne przyjęcie młodzieży w gmachu p. premjera.

Wizyta trwała przez piątek, sobotę i niedzielę, w którą wieczorem nastąpił odjazd.

Odwiedziny te nie zatrą się prawdopodobnie w pamięci młodzieży poznańskiej przez całe życie, tak jak i młodzież warszawska te odwiedziny na długie lata zachowa w swej pamięci.

O ile sądzić można z tego, co się tu mówi, młodzież poznańska pozostawiła jak najlepsze wrażenie po sobie, jak również wyniosła z sobą niezatarte uczucie serdeczności i miłości z strony warszawiaków a szczególnie nadobnych cór syreniego grodu.

Jaki entuzjazm panował na dworcu w czasie odjazdu, opisać trudno. Poznaniacy, starych profesorów warszawskach co chwilę to brali „w górę go!" i w końcu przy dźwiękach orkiestry pociąg ruszył, żegnany przez zebrane tłumy. Pobyt poznańskiej młodzieży w Warszawie przyczyni się niemało do zacieśnienia przyjaznych węzłów między dwoma dzielnicami. Dziećmi przecież jednej Ojczyzny jesteśmy! Mołdzież sercami swemi najłatwiej to odczuć i zrozumieć potrafi.

W Sejmie mówiono na ostatniem posiedzeniu w sprawie ustawy o służbie wojskowej. Naturalnie, że największymi przeciwnikami obowiązkowej służby w Polsce, wykazali się panowie — Hirschhorn i Liebermann. Auch — żołnierze! Pod ich adresem wypowiedział poseł chadecki p. Wichliński, że służba dwuletnia za długą nie jest, bo mamy wielu takich, których „półtora roku ostrzeliwać należy zanim do karabinu przywykną"!

Również ciekawym był epizod z mowy p. Wichl. Kiedy bowiem wchodził na mównicę, panowie enpeerowcy z pp. Hertzem, Fichną na czele krzyczą zpełnego gardła:

O! o! organista! Na to pan Wichliński, nie w cimię bity, odpowiada z spokojem: Zdaje się, że naprawdę jestem organistą, bo zaledwie rękę podniosę, a już wszystkie fujary się odzywają!" Śmiech na sali — a panowie Hertz i Fichna zrobili niebardzo mądre miny na udany dowcip, który sami sprowokowali. A. P.

Ze wszelkich usposobień ogółu i jego przyzwyczajeń, dążących do politycznej pomyślności, religja i moralność są niezbędnemi podporami.

Jerzy Waszyngton.

Nie te oklaski są ważne, któremi was przyjmują, gdy wchodzicie, ale te jedynie, któremi was żegnają, gdy wychodzicie.

...kolonistów.

Kto pilnie śledził postępowanie rządu w sprawie kolonistów Niemców a mianowicie co do osad anulacyjnych, ten przyznać musi że rząd od samego początku postępował bardzo nieudolnie. Wyróżnił się pod tym względem rząd Witosa.

Po odzyskaniu niepodległości koloniści, którzy w myśl traktatu podlegają likwidacji byli skłonni do opuszczenia swych osad, aby się wynieść do faterlandu. Niestety rząd Witosa, który chciał jaknajszybciej zunifik. Urząd osadniczy, temu przeszkadził. Aby móc swój wpływ wywierać na działalność urzędu, zakazał likwidować kolonistów, którzy likwidacji podlegali, rzekomo ze względu na plebiscyt górnośląski i że osady likwidacyjne nie uciekną, bo rząd ma kolonistów w ręku. Wtedy to na wyraźną instrukcję z Warszawy Urząd osadniczy w Poznaniu wszystkim reflektantom na anulacyjne osady nawet takim, którzy mieli pozawierane kontrakty z kolonistami, wysłał zawiadomienie mniej więcej tej treści: ponieważ objekt podl. likwidacji, Urząd osadniczy zezwolenia na zawieranie konraktów nie udziela, a przeto osady narazie nie będą przydzielone.

Takich uwiadomień wysłano całe setki do rozmaitych reflektantów, którzy chcieli objąć osady likwidacyjne.

Przez to zarządzenie rząd polski wyświadczył kolonistom niedźwiedzią przysługę, a w swojem krótkowidztwie skrzywdził setki rodzin, które dziś mogły już dawno osady mieć w posiadaniu. Z punktu widzenia interesów państwa rząd Witosa wyrządził naszej dzielnicy ogromne szkody.

Urząd likwidacyjny chętnie na każde przejęcie osady od kolonisty się godził i nie robił żadnych trudności, bo w chwili przejęcia osady w ręce polskie pozbywał się niepotrzebnej pracy. Jedynie ślepota partyjna rządu Witosa przeszkodziła w nabywaniu osad od kolonistów przez Polaków i otóż skutki tej polityki przynoszą Polsce niepowetowane straty. Wiele osad anulacyjnych mogło już się znajdować w rękach polskich, na drodze dobrowolnej umowy z kolonistami. Piszący te słowa osobiście w kilku wypadkach, gdzie chodziło o nabycie osad anulacyjnych przez rodaków z obczyzny, interwenjował w Urzędzie osadniczym w Poznaniu.

Urząd osadniczy tylko w drodze wyjątków zezwolił na zawarcie kontraktów i w ten sposób ugało mi się dla kilku rodaków z Westfalji pozysk. osady. Ludzie ci błogosławią godzinę, gdy mogli czy to w drodze zamiany lub za marki niemieckie stounkowo tanio uzyskać warsztat pracy od Niemca kolonisty.

Likwidacja kolonistów się przewlekła, obiecanki dla żołnierzy z wojska polskiego spaliły na panewce. Koloniści coraz to więcej hardzi. 3000 kolonistów, którzy mieli być zlikwidowani na 1 lipca wnieśli protest do Ligi Narodów. Na przejęcie osady potrzeba obecnie najmniej 1 i pół miljona marek podczas gdy przed półtora rokiem kilkadziesiąt tysięcy wystarczyło.

Wielu rodaków chętnie by wróciło do kraju ale brak mieszkań, a koloniści, których rząd Witosa nie chciał usuwać, jak siedzieli tak siedzą i mimo, że rząd obecny w tej sprawie zajął wyraźne stanowisko, zaniedbania przez rząd Witosa nie będzie mu łatwo naprawić.

Stanisław Bresiński.

Ruch zawodowy

Interpelacja

posła Bigońskiego i tow. z Nar. Chrz. Klubu Robotniczego w sprawie postępowania Dyr. Wegenera w fabryce tytoniu w Zabłotowie.

Dyrektor fabryki tytoniu w Zabłotowie p. Wegener nie przestrzega najzupełniej ustaw państwowych. Zmusza robotników fabrycznych do pracy dla siebie, na gruntach używanych do użytku osobistego, w kuchni, stajni własnej itd. Robotników zaś, którzy nie chcą mu tych osobistych usług spełniać (za pieniądze państwowe), wydala bez apelacji. Przytem na wiele innych sposobów szkodzi skarbowi państwa, o czem niejednokrotnie pisała prasa bez różnicy przekonań politycznych.

Podpisani zapytują przeto p. Ministra Skarbu, co zamierza uczynić, aby te skandaliczne stosunki naprawić.

Warszawa, dnia 10. I. 22 r.

Interpelant: Bigoński.

Poznań, 16. I. 22.

W niedzielę dnia 15. stycznia odbyło się walne zebranie filji rzem.-rob. na św. Łazarzu na salce św. Antoniego.

Na zebranie przybył delegat Z. Z. P. p. Kujawa. Po sprawozdaniach sekretarza i skarbnika, nastąpił podług porządku obrad wybór przewodniczącego. Na to oświadczył p. Kujawa, że on jako przedstawiciel zarządu głównego ma prawo przewodniczyć, a jeśli zebranie wybierze kogo innego, to całe walne zebranie unieważni i będzie mu wszystko jedno, czy się filja rozpadnie lub nie. Pan Adamczak, chcąc być lojalnym, zapytał się zebranych czy p. Kujawa ma przewodniczyć — lecz cała sala temu się sprzeciwiła.

Na przewodniczącego jednogłośnie wybrano posła Bresińskiego.

Poseł Bresiński objąwszy przewodnictwo, w kilku słowach zobrazował pracę Z. Z. P., oraz działalność kierowników, którzy jednostronnie i niedemokratycznie przez swoich zaganiaczy enperowskich starali się wszystkich członków Z. Z. P. spędzić na podwórku N. P. R., a gdy się to nie udawało, zwalczali członków swoich, którzy należeli do Chrz. N. Str. Pracy.

Wtedy p. Kujawa się rzucał i przerywał przewodniczącemu, za co został trzykrotnie do porządku powołany. Lecz Kujawa chciał postawić na swojem, zaczął więc wymyślać i w sposób nieprzyzwoity powiedział, że przewodniczący nie ma tu nic do mówienia, za co przewodniczący wzywa go do opuszczenia sali. P. Kujawa odpowiada, że dopóki istnieje filja Z. Z. P., on zebrania nie opuści.

Na zapytanie przewodniczącego, czy filja chce nadal należeć do Z. Z. P., wszyscy oprócz dwóch odpowiadają, że nie. Widząc co się stało, p. Kujawa salę opuścił.

Filja uchwaliła przeciw 2 głosom przystąpić do Chrz. Zjedn. Zaw. Został wybrany Zarząd, komisja rewizyjna, chorąży i sztabowi.

Po przemówieniu posła Bresińskiego i kilku członków, pieśnią Boże coś Polskę, zakończył przewodniczący zebranie.

Nowej filji Chrz. Zj. Zaw. Szczęść Boże!

Wasz.

—o—

Z życia Stronnictwa.

Poznań-Jeżyce.

Roczne walne zebranie koła naszego odbyło się dnia 9. bm. w sali p. Matysiaka przy ul. Dąbrowskiego 65. Głos do referatu „Pokłosie wyborcze" zabrał p. Edm. Banc, przedstawiając zebranym w długich wywodach całą akcję wyborczą w Poznaniu, rzucające krytyczny rzut oka na rezultat tychże i wykazywał braki, których w przyszłości strzedz się należy.

Rezultat wyborów uzupełnił krytycznie pod względem jednostek wśród postawionych kandydatów ks. Stanisław Piotrowski. Wywody obydwóch mówców zachęciły zebranych do ożywionej długiej dyskusji.

Przystąpiono potem do sprawozdań ustęp. zarządu a następ. wybr. na rok bieżący nowy zarząd koła. Na prezesa wybrano jednomyślnie p. Edmunda Banca, ul. P. Wawrzyniaka 37, zastępcą tegoż został dotychczasowy prezes p. Nowotny, sekretarzem p. Franciszek Benych z ul. Grunwaldzkiej 5, skarbnikiem w miejsce ustępującego p. Korcza p. Hadyniak, a na radnych powołano panią Nowakową i p. Śniegowskiego. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Korcz Michał i Panowicz Wincenty.

Aby dać organizacji miejscowej większą sprężystość, powołano jeszcze 7 mężów zaufania, pomiędzy których Zarząd na najbliższem posiedzeniu tychże podzieli na dzielnicę Jeżycką.

Pod koniec rozwinęła się jeszcze bardzo żywa dyskusja na temat zamierzonej likwidacji warsztatów wojskowych w Poznaniu przez Rząd Centralny, owocem której było uchwalenie rezolucji, mającej być wysłanej za pośrednictwem sekretariatu Chrześc. Demokracji do miarodajnych czynników. Rezolucja ta brzmi:

„Zebrani na walnem zebraniu członkowie Koła Jeżyckiego Chrz. Nar. Stron. Pracy w Poznaniu protestują jak najenergiczniej przeciw zamiarowi Rządu Centralnego w Warszawie zlikwidowania w mieście naszym warsztatów wojskowych i żądają pozostawienia ich w całości w Poznaniu celem zabezpieczenia bytu materjalnego kilku tysiącom członkom rodzin zatrudnionych w tychże warsztatach pracowników."

Ponadto uchwalono wezwać Zarząd Dzielnicowy Stronnictwa, aby w jak najkrótszym czasie urządzić dla zajętych w warsztatach wojskowych pracowników wiec, aby oni, jako najwięcej interesowani również publicznie zaprotestować mogli. Po wyczerpaniu jeszcze przeróżnych drobniejszych spraw, solwował przewodniczący interesujące to posiedzenie. Zet.

Chłapowo pow. pucki.

Widząc jak na naszych Kaszubach lud lgnie do Chrz. Nar. Stron. Pracy, było nam wielce nieprzyjemnem, iż dotychczas nie mogliśmy się poszczycić posiadaniem własnego koła. Dziś atoli miejscowość naszanie pozostaje w tyle, gdyż d. 22. grudnia ub. r. przybyli do nas pp. sekr. okręg. Dzieniszewski, prof. Pohlmann i nasz stary wiarus p. Abraham, by wygłosić referaty na temat programu Chrz. Nar. Stron. Pracy. Skutek przemówień takich mężów był ten, że założyliśmy koło, do którego wpisało się przeszło 60 członków. Na przewodniczącego wybrano p. Augustyna Reske.

Unisław, pow. chełmiński.

Nie tak dawno założone koło Chrz. Nar. Str. Pracy odbyło w święto Trzech Króli swe pierwsze zebranie, zaszczycone obecnością większą liczbą słuchaczy ze wszystkich sfer.

Zebranie zagaił przew. p. Zakrzewski, oddając przewodnictwo honorowe ks. prob. Blochowi, a referat wygłosił gen. sekretarz z Grudziądza p. Wodwud, który w barwnem przemówieniu podkreślał konieczność popierania Ch. Nar. Str. Pr., ukraszając całość przykładami, którymi w przeciwieństwie do zasad chrześcijańskich posługują się przeróżni nieuczciwi agitatorzy. W dyskusji przemówił pierwszy ks. prob. Bloch, którego serdeczna zachęta do popierania Ch. Nar. Str. Pr. spowodowała zapisanie się kilkudziesięciu osób na członków. Przemawiali jeszcze pp. Cieszyński jun., nauczyciel z Trzebcza oraz Cieślicki, prezes N. P. R., ubolewając, iż ze strony Ch. Nar. Str. Pr. już wcześniej nie zapoznana wszystkich o właściwych krętactwach stronnictw lewicowych. Wyczerpawszy temat, przyjęto z przyjemnością do wiadomości, że na następne zebranie wygłosi odczyt p. Suchorska z Unisławia.

Bruki, pow. chełmiński.

Koło nasze urządzając stale raz w miesiącu zebranie, nie mogło od dłuższego czasu doczekać się przybycia zamiejscowego mówcy, dopiero w święto Trzech Króli przybył do nas p. Wodwud z Grudziądza, którego referat przyczynił się do natychmiastowego zwiększenia się koła o 80 nowych członków.

Należy się uznanie całemu zarządowi koła za urządzenie takiego zebrania, i obecnie należy zdwoić agitację celem pozyskania wszystkich rodaków do naszego stronnictwa.

Kościerzyna.

Dnia 7. stycznia odbyło się zebranie Chrześc. Nar. Str. Pracy, na którem referat wygłosił poseł Nowicki, zaznajamiając obecnych o pracach Chrześc. Nar. Str. Pracy w ubiegłym roku. W dyskusji przemówił ks. proboszcz Wróblewski z Niedamowy, który w pięknych słowach podkreślał konieczność podtrzymywania zgody i jedności w myśl programu Chrześc. Nar. Str. Pracy. Interesujące przemówienie było p. Ossowskiego i kierownika N. P. R. Sz. mówca skrytykował postępowanie karjerowiczów i przywódców N. P. R., którzy lud roboczy uważają za dobry środek do osiągnięcia wysokich stanowisk dla siebie, nie troszcząc się następnie o biednego robotnika. Następnie prezes N. P. R. p. Sadowski nie mając nic przeciw programowi Chrz. Nar. Str. Pracy, przyznał się, że sami robią sobie socjalistów i komunistów! Nareszcie rozsądne słowo z ust enperowca, który przyznał się, że jego partja przez radykalizm, podburzanie swych członków podtrzymuje walkę klas.

Klonowo, pow. tucholski.

W miejscowości naszej w święto Trzech Króli odbył się pierwszy wiec poselski, na którym poseł Nowicki omówił całość spraw polityki zewnętrznej i wewnętrznej ubiegłego roku. W dyskusji przemawiali pp. Günter, Junka, Siewert i Polasik, solidaryzując się zupełnie z wywodami referenta.

Brodnica.

Dnia 7. stycznia koło nasze odbyło zebranie roczne, którego celem był wybór nowego zarządu. Po załatwieniu wstępnych formalności, weszli w skład nowego zarządu pp. prezesem Jan Słoszewski, zast. pr. Wł. Michałowski, sekr. Fr. Szybylski, zast. Henr. Daniel, skarb. Wł. Szypliński, mężami zaufania są: p. Grabowski i p. Wdzięczkowski, ławnikami p. Wdzięczkowski i Bielak, rewizorami kasy p. Bieliński, Zaborny i Reich.

Polskie Brzozie, pow. lubawski.

W niedzielę d. 8. stycznia odbyło się u nas wspaniałe zebranie Chrz. Nar. Stron. Pracy, na którem przemówił na temat programu naszego stronnictwa p. Różański z Brodnicy. W dyskusji przemawiali pp. Kalinowski, ks. proboszcz Wolenberg i Krajnik, ten ostatni zacietrzewiony witosowiec, otrzymał atoli tak od ks. proboszcza, jak i referenta zasłużoną odpowiedź. Zebranie wywarło na słuchaczach dobre wrażenie.

Niemieckie Brzozie, pow. lubawski.

Po pewnej przerwie mieliśmy w niedzielę zebranie koła Chrześc. Nar. Str. Pracy, na które przybył z Brodnicy p. Różański, by wygłosić referat programowy. Podobnie jak w Polskiem Brzoziu próbował szczęścia p. Krajnik, strażak witosowców, lecz otrzymawszy odpowiedź od referenta i p. Szybylskiego z Brodnicy, uspokoił się. Z zebrania obecni byli zadowoleni.

Gniezno, 12. I. 22.

Odbyło się u nas 10. bm. wielkie zebranie, na którem p. redaktor Machalewski wygłosił referat o zadaniach polityki polskiej. W dyskusji zabierali głos pp. Loster, Stróżyk i Fudziński.

Białężyn, star. obornickie.

8. bm. odbył się u nas wiec, który zagaił i przewodniczył ks. Szwabe. Referat wygłosił p. Noskowicz o polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Pomimo trzec oponentów enperowskich, wiec odbył się spokojnie.

Śmigiel, 9. I. 22.

8. bm. odbyło się zebranie Chrz. Nar. Str. Pracy, na którem wybrano nowy zarząd w składzie następującym: pp. Ap. Bajon prezes, Gintrowski zast. prez., Omieczyński sekretarz, Łepkowicz młodszy zast. sekr., Wieczorek skarbnik.

W dyskusji omawiano sprawy polityczne miejscowe, w której zabierali głos pp.: Stachowiak, Borowiak, Jasiński. Pp. Bajon, Gintrowski i red. Tyczka omawiali program Chrz. Nar. Str. Pracy.

Po uzyskaniu wielu nowych abonentów „Siły“, zebranie zamknięto.

Środa, 8. I. 22.

6. bm. odbyło się u nas zebranie z referatem ks. posła Dachowskiego. Po wiecu odbyły się wybory nowego zarządu w skład którego weszli pp.: Kroczyński Nikodem prezes, Śmiśniewicz Wład. i Królak Józef zastępcy przew., Szczepecki Wiktor sekretarz, Jankiewicz Winc. zast. sekr., Miniewski Tom. skarbnik. Pozatem wybrano 6 mężów zaufania. Nowych członków zapisało się 24.

Więcbork.

Staraniem Zarządu Koła Chrz. N. Str. Pracy odbył się tutaj wiec. Koło tutejsze rozwija się bardzo dobrze. Prezesem jest czcigodny ks. dziekan Wilmorski, zastępcą kol. Żudrowski, sekretarzem kol. Barganowski, skarbnikiem kol. Kabot.

Wiec zagaił ks. prezes krótkiem przemówieniem, wykazując w niem potrzebę organizowania się w stronnictwa polityczne.

Jako pierwszy przemówił kol. St. Kunz z Grudziądza, który omówił politykę bieżącą a specjalnie poruszył trzy sprawy i to: 1. skargi Niemców na złe traktowanie, 2. maltretowanie Polaków na Powiślu, Warmji itd. przez Niemców i 3. sprawę wileńską.

Czcigodny ks. prezes wygłosił treściwy wykład o potrzebie organizacji politycznej; omówił szczególnie program trzech partji, które na Pomorzu wywierają swój wpływ. Czcigodny mówca wykazał, że jedynie Chrz. N. S. P. odpowiada naszym życzeniom i dlatego wszyscy ludzie pracy w niem łączyć się powinni.

Nowemiasto, pow. lubawski.

W niedzielę d. 8. stycznia odbył się w naszem mieście wiec Chrz. Nar. Str. Pracy na który przybył p. Kunz z Grudziądza, który omówił szeroko sprawę wileńską oraz stanowisko tych stronnictw, które były za przeprowadzeniem wyborów w powiatach polskich. W dyskusji przemawiali pp. Wiśniewski, Burkowski, Michczyński, prof. Kordusiak, Hojak i referent. Szczególnie przemówienie p. Burkowskiego podkreślającego harmonijność wiecu wykazało, że obywatelstwo Nowegomiasta ocenia program Chrz. Nar. Str. Pracy, które będąc stronnictwem wszechstanowem, gardzi walką klas.

Smętowo, pow. gniewski.

Odbyło się u nas 27. grudnia o godz. 6 wieczorem zebranie, na którem p. Wodwud omówił działalność kierowników Zj. Zaw. Pol. oraz N. P. R. Po dyskusji wybrano zarząd nowego koła Chrz. Nar. Str. Pracy w skład którego wchodzą pp. Trzebiatowski Jan przew., Hewel Jan sekret., Malinowski Piotr, skarbnik, Bobrowski Alojzy i Kulecki Leon jako ławnicy.

Kronika.

— Ustalenie płac robotników rolnych. W tych dniach odbyło się w Starostwie Grodzkiem w Poznaniu zebranie Okręgowej Komisji Rozjemczej, celem ustalenia płac gotówkowych dla robotników rolnych Wojew. Poznańskiego, na czas od 1 stycznia do 31 marca 1922 r. Ustalono: I. płace gotówkowe dla wszystkich kategorji ordynarjuszy, dla kategorji dojarek i dla kobiet pozostają te same, jakie obowiązywały w ostatnim kwartale r. 1921, według orzeczenia Komisji Rozjemczej z dnia 6 października 1921 r.

II. Dla chałupników zaciągu 1, 2, 3 i 4 kategorji jak również robotników sezonowych miejscowych i zamiejscowych, obniża się płacę gotówką z ostatniego kwartału 1921 roku o 10 procent.

III. Wniosek o podwyższenie odszkodowania za zniszczone narzędzia rzemieślnicze Komisja jednogłośnie odrzuciła.

Wydawca: Sekretarjat dzielnicowy Chrz. Nar. Str. Pracy na b. zabór pruski.
Redaktor: **E. Bigoński.**
Odbito w Drukarni Robotników Chrz. T. A. w Poznaniu, św. Marcin 37.